

Prorok Codzienny

Fakty Ministerstwo Magii Ogłoszenia Wywiady Quidditch Dowcipy

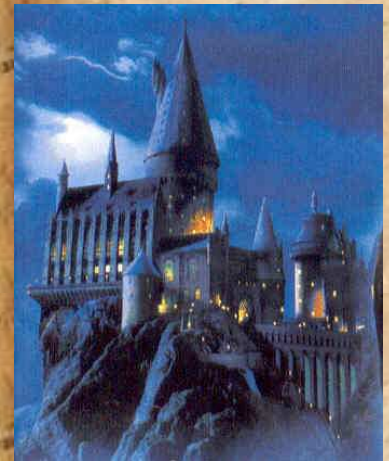
Dramat w Hogwarcie

Wczoraj rano jeden z uczniów dołął płynu przyspieszającego wzrost do doniczek z tentakulą.

Rośliny szybko urosły na wysokość 10 stóp i zniszczyły dach cieplarni. Na szczęście nauczyciele szybko opanowali sytuację i zmniejszyli tentakulę do normalnych rozmiarów. „To było straszne. Gdy tentakula rozrosłaby się jeszcze bardziej mogłaby zniszczyć cały Hogwart” – o grozie sytuacji mówiła profesor

Sprout. „Niech ja tylko znajdę tego, kto jest za to odpowiedzialny a będzie musiał sam odbudować tę cieplarnię” – krzyżała profesor McGonagall. Teraz to na pewno winowajca się nie znajdzie.

Autor: izula



Co roku na ulicy pokątnej odbywa się aukcja charytatywna zdobywająca pieniądze na rzecz różnych fundacji. W tym roku pieniądze będą zbierane przez stowarzyszenie W.E.S.Z!

Harry Potter charytatywnie

Będą one poświęcone na budowę ośrodka wypoczynkowego dla skrzatów, które mają coraz więcej praw. „To świetnie, że powstanie taki ośrodek! Już nie mogę się doczekać sprzątnia kuchni, bo to moje ulubione pomieszczenie!” powiedział jeden ze skrzatów. Jak widać te stworzenia nie bardzo wiedzą, do czego taki ośrodek służy.

Uroczystość rozpocznie się 15 sierpnia o godz. 12.00. Jako pierwsze zlicytowane będą szczotki Nimbusa 2000 należące do Harrego Pottera. Każdy zna smutną historię tej wspaniałej miotły. Cena wywoławcza to 100 galeonów. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na plac przed Bankiem Gringotta.

Autor: izula

Nieśmiałki zaatakowały czarodzieja

Niejaki Dean Hopkirk wybrał się do lasu po drewno na opał. Był przygotowany na ewentualne spotkanie nieśmiałków. Trzymał w ręce garść korników, by zająć jedzeniem owe stworzenia. Zatem dlaczego nieśmiałki zaatakowały?

Podejrzewamy, że Pan Hopkirk przed wyjściem z domu wypił za dużo miodu pitnego. Podchodząc do drzewa nie rozrzucił korników, ale nadal trzymał je w prawej dłoni. Część nieśmiałków rzuciła się na mężczyznę by bronić swojego drzewa a druga część dorwała się do jego prawej

dłoni zjadając korniki. To dość nietypowe dla tych magicznych stworzeń. Musiały bardzo długo nie jeść. Pan Hopkirk o własnych siłach doszedł do domu skąd natychmiast został przewieziony do Szpitala Świętego Munga.



Uzdrowiciele twierdzą, że jego rany nie są zbyt poważne i pojutrze powinien wrócić do domu.

Ta historia skończyła się szczęśliwie, ale radzimy zachować ostrożność przy dzikich magicznych stworzeniach.

Autor: izula



Zamach na budkę telefoniczną

Czarodziejscy wandalę zniszczyli budkę telefoniczną, która służyła za wejście do Ministerstwa Magii. Podejrzewamy, że stoi za tym grupa PiS (Powstańcy i Samoobroncy).

Stowarzyszenie to krytykuje każde posunięcie Ministerstwa i robi wszystko by utrudnić prace urzędnikom. Jest to rodzaj nielegalnego i przestępczego protestu. PiS ma już na swoich koncie:

- podpalenie melonika na głowie Ministra a potem ugaszenie go mnóstwem zimnej wody
- rozróbę w atrium
- zatkanie kominków w Ministerstwie podręcznym bagnem Weasley'ow
- rozesłanie do biur cukierków, które jak się okazało, były wymiotkami grylażowymi.

Jak widać ministerstwo nie umie się przed nimi bronić a czarodziejska policja nie złapała jeszcze żadnego członka bandy. Podejrzewa jednak, że mają pomocnika wśród pracowników Ministerstwa. Śledztwo wciąż trwa. Jeśli wiesz coś na temat PiSu to zgłoś się u czarodziejskiej policji. Przewidziana nagroda.

Autor: izula

Znaleziono worek ze śmieciami Sami - Wicie - Kogo!

W pobliżu śmietnika w samym sercu Szkocji znaleziono czarny worek podpisany "Lordi Voldi". Zawartość worka ze śmieciami Sami-Wicie - Kogo okazała się szokująca.

Odkrycia dokonał bezdomny charłak imigrant, niejaki pan Zdenek Dupkovic. - Żem szedł nie. I żem se piwo pił, nie. I se pączem przed siebie i mówię "ożesz ku***"! Wziął żem ten prześmieszny woreczek i żem się teleportował do Londynu. A tam tacy wystrojeni panowie nie, mówią "Dokonałeś pan odkrycia nad odkryciami." I jakżem dostał dwa sykle to żem wrócił."

Wypowiedź ta nie jest oczywiście satysfakcjonująca, ale już informujemy o dalszym przebiegu akcji. Ministerstwo wzięło śmieci w obroty (dosłownie) i po sprawdzeniu worka wszystkimi dostępnymi zaklęciami aurorzy rozwiązali czerwoną kokardkę (worek był nią owiązany, widniały na niej inicjały "L.D."). Zawartość obniżyła im ciśnienie w gaciach:

- opakowanie po solonych prażynkach "Hejasek"
- książka pt. "Jak uciec od wściekłego gнома"
- zeszyt z projektami nowego Mrocznego Znak
- saszetka po szamponie koloryzującym (kolor: oberżyna)
- kilka starych wydań Proroka Codziennego



- opakowanie po bokserkach w kolorowe pszczołki
- flakonik po perfumach "Aromat Romana nr 5"
- zdjęcie z Hogwartu przedstawiające SWK, gdy pali fajkę wodną

Najwyraźniej Sami - Wicie - Kto jest tak próżny (inicjały nawet na śmieciach), że nie obchodzą go aurorzy wączający jego śmieci. Szkoda. Niedługo znajdziemy pewnie jego szkła kontaktowe.

Autor: Serena

Śmierciożercy i ich własne słodycze?

To wydaje się nieprawdopodobne, ale śmierciożercy postanowili zrobić konkurencję Magicznym Dowcipom Weasleyów i założyli własny sklep.

Produkty można kupić jedynie wysyłkowo (nic dziwnego...), siedziba sklepu nie jest znana. Specjaliści z Ministerstwa Magii są przekonani, że jest nienanoszalna.

To stało się w czwartek wieczorem - z wypiekami na twarzy opowiada Fred (a może George?) Weasley. -Usłyszeliśmy dzwonek do drzwi wejściowych sklepu. Mój brat znalazł na wycieraczkę wielkie, zakurzone pudełko z napisem "Dla Szumowin i Zdrajców." Oczywiście jak to on, ten wariat, postanowił to otworzyć. Myślałem, że mi gacie spadną jak zobaczyłem w środku ulotkę oraz produkty typu "czarna guma



do żucia w kształcie tyłka Czarnego Pana". - Weasley uśmiecha się drwiąco na samą myśl, że ktoś śmie z nimi konkurować. Ulotki od wczoraj pojawiają się w domach, Minister Magii twierdzi, że śmierciożercy z Sami - Wiecie - Kim na czele chcą w ten sposób pozyskać sympatię i uznanie społeczności czarodziejów. -Ile mogą czerpać z tego zysku? - pytam Freda. -Zysku tyle co w pysku!

Autor: Serena

Percy Weasley pomaga Ministrowi

Percy Weasley prawa ręka Ministra Magii (a przynajmniej tam mu się wydaje) udzielił pomocy Ministrowi, który znalazł się w "śmiertelnym niebezpieczeństwie" (tak nam powiedział pan Weasley)

- Dnia dzisiejszego pan Rufus Scrimgeour dostał strasznego ataku kaszlu spowodowanego zakrztuszeniem się sokiem dyniowym. - relacjonuje pan Percy Weasley
- Poszedłem zapytać pana Scrimgeoura o pewną bardzo ważną sprawę a gdy wszedłem do jego biura on leżał na podłodze. Pomyślałem, że może jest zmęczony i po prostu zasnął na podłodze bo nie zdążył dojść do kanapy. Już miałem wychodzić, kiedy usłyszałem dziwne sapanie. Odkryłem, że pochodzi ono od pana Ministra i od razu zacząłem myśleć jak mu pomóc. A nie myślałem długo tylko dokładnie 8 minut, ponieważ jestem bardzo inteligentnym czarodziejem. Najpierw owinałem pana Ministra w jego płaszcz, bo pomyślałem, że mu zimno. Pan Minister wtedy zaczął kaszleć. A gdy to nie pomogło oblałem go wodą z wazonu na kwiaty, ale i to nie pomogło, więc zacząłem skakać po



całym pokojem, gdyż to mi pomaga w myśleniu. I po kilku minutach takiego skakania do gabinetu przyszła, a raczej przyfrunęła pani Umbridge i wezwała magomedyków. Więc jak wiadomo wszystkim moja pomoc była bardzo potrzebna.

A teraz przedstawię opinie na ten temat jednego z magomedyków:

- Pan Minister Magii musiał się męczyć przez prawie 15 minut. Nic by mu nie było gdyby nie ta "pomoc" jego asystenta. Wystarczyło przecież tylko poklepać go plecami. Ale musieliśmy zabrać Ministra do szpitala, po tym co mu zrobił tamten mężczyzna.

Na szczęście, życiu pana Rufusa Scrimgeoura nic już nie zagraża z wyjątkiem kataru. Percy Weasley został ukarany pouczeniem od pani Dolores Umbridge. Może Minister Magii powinien zorganizować kurs pierwszej pomocy jego pracownikom, albo po prostu zatrudniać osoby inteligentniejsze. Miejmy nadzieję, że nie dojdzie do niczego poważniejszego.

Autor: BellatrixLestrange

Donald T. czarodziejem ?

Po Romanie G. nadszedł czas na kolejnego pracownika mugolskiego rządu a mianowicie Donalda T. Donald to prawdziwy mugol . Ale czy na pewno prawdziwy?

Dzisiaj do Ministerstwa Magii dotarła interesująca wiadomość . Otóż pewien informator powiadomił o tym , że Donald T. jest czarodziejem. Pracownicy Ministerstwa udali się do domu rzeźzonego mężczyzny , aby to sprawdzić. Po dokładnym przeszukaniu tegoż domu znaleźli przedmiot magiczny a dokładnie najprawdziwszą różdżkę . Donald zapytany o nią odpowiedział :

- A to taki ładny kawałek drewna . Fajny co? Najpierw myślałem , że to jakiś taki dziwny ołówek , ale okazało się że nie . Romek (ten



samy , który został oskarżony o współpracę z Sami-Wiecie-Kim) dał mi to na przechowanie i powiedział , żeby jej nie zgubił . A swoją drogą , z tego patyczka wyskakują takie kolorowe iskiereki , wicie fajnie wygląda . A raz to nawet tak z niej buchnęło , że byłem cały czarny na twarzy . Chociaż nie to było , kiedy indziej , jak stanąłem koło kominka , a z niego to tak często bucha , no i musiałem go sam wyczyścić . Wyobrażacie sobie?

Pracownicy Ministerstwa Magii , skonfiskowali różdżkę oraz zmodyfikowali pamięć panu Donaldowi . Pan Donald T. raczej nie zostanie o nic oskarżony ponieważ mógł by pod działaniem Imperiusa . Ministerstwo zajmuje się tą sprawą . Jedno wiemy na pewno owy Donald T. nie jest czarodziejem .

Autor: BellatrixLestrange

Tona fałszywych fasolek



Mugolscy celnicy przeżyli niemały szok gdy na granicy Niemczech z Polską próbowali sprawdzić ładunek podejrzanego wozu, i zajrzeli do bagażu, gdzie ujrzeli setki kolorowych fasolek (nam wiadomo że były to fasolki od pana Botta).

- Stefan chciał tylko sprawdzić co to jest. Gdy tylko włożył sobie to ohydztwo do ust, poczerwieniał i nagle na jego ciele pojawiły się ogromne bąble! - słyszymy od drugiego celnika pana Józefa Wymiatacza.

- To reakcja na spożycie czarodziejskiego produktu przez mugola. Obydwu panom od razu zmodyfikowaliśmy pamięć, a jednego z nich odesłaliśmy do św. Munga. - tłumaczy nam jeden z członków ministerstwa.

Kierowcą jak się okazało był nijaki Mundungus Fletcher który niestety uciekł z miejsca zdarzenia.

- Fasolki były najprawdopodobniej skradzione z Miodowego Królestwa, które ostatnio przeżyło włamanie. - Mówi nam Percy Weasley, zaufany najbliższy współpracownik ministra magii (przynajmniej sam nam tak powiedział)

Opryszek jechał najprawdopodobniej do Bułgarii, gdzie Fasolki robią ostatnio furorę...

Autor: Marvol

Bellatrix widziana?

Znana z okrucieństwa śmierciożerczyni Bellatrix Lestrange poszukiwana za ucieczkę z Azkabanu , była widziana dziś wczesnym

rankiem przez naszego anonimowego informatora .

Anonimowy informator rozmawiał z naszym wysłannikiem .

Dziennikarz: Mógłby pan bliżej opisać , co się wydarzyło tego ranka .

Informator:No to tak : wstałem , ubrałem się , zjadłem śniadanie ...

Dziennikarz:Tak . Na pewno bardzo to ciekawe , ale chodziło mi w jakich okolicznościach zobaczył pan Bellatrix.

Informator:A szła se ulicą , ale trochę kulą . Pewnie znowu gdzieś się szlajała .

Dziennikarz:Hmmm.Aha to widzę , że pan ją trochę zna .

Informator:Jasne . A co mam nie znać . Pamiętam ją jak była jeszcze szczeniaczkiem ... A nie chwila tak się mówi na facetów a ona to kobita raczej .

Dziennikarz:Eee ... Może przejdziemy do następnego pytania ?

Informator:Jak se chcesz .

Dziennikarz:To może powie nam pan , jak wyglądała , kiedy dziś pan ją spotkał .

Informator:No to tak normalnie wyglądała , a jak miała wyglądać ? Miała grube , czarne futro ...

Dziennikarz:Chyba włosy .

Informator:Jak zwał , tak zwał .

Dziennikarz:Proszę kontynuować .

Informator: Była gruba ...

Dziennikarz:Jak ją ostatnio widziano , to była szczupła .

Informator:Ja tam nie wiem . Miała jeszcze długi ogon ...



Dziennikarz:Czy mam rozumie , że miała długi kucyk , albo warkocz ?

Informator:Nie wiedziałem , że teraz tak to się nazywa . No , ale wracając do tematu miała jeszcze bardzo brudne łapy .

Dziennikarz:Łapy ? Chyba nogi ? No , ale skąd pan to wie ? Nie miała butów .

Informator:Butów?! A na co jej buty , na te jej cztery krzywe łapy .

Dziennikarz:Cztery?! Przepraszam o kim my mówimy ?

Informator:O mojej kotce Bellatrix oczywiście .

Dziennikarz:Następnym razem , proszę się zgłosić gdzieś indziej . Do widzenia.

Autor: BellatrixLestrange

Wywiad z profesorem McGonagall

Nasza przebojowa i zawsze niezawodna reporterka Rita Skeeter miała okazje przeprowadzić wywiad z Minervą McGonagall. Pani profesor postanowiła wyjawić niektóre z tajemnic Szkoły Magii i Czarodziejstwa Hogwart .

R:Dzień dobry Minervo . Podobno postanowiłaś wyjawić mi jakieś tajemnice Hogwartu .

M:Nie , nie tobie.Tylko jakiejś głupiej krowie.

R:Jakiej krowie?

M:No tej z proroka , jak jej tam było ... A chyba Rita Skeeter .

R:O wypraszam sobie takie aluzje . Proszę nie używać wobec mnie takich wulgarnych słów !

M:To ty Rita. Aha musiałam cię nie poznać . To pewnie przez ten kapelus .

R: Jaki kapelusz ?

M: No ten który masz na głowie , w jakieś takie falbanki .

R: To są moje włosy !

M: Naprawdę? Bardzo śmiesznie wyglądają. U jakiego fryzjera byłaś ?

R: Minervo , miałaś mi zdradzić jakieś tajemnice .

M: Jakie tajemnice?

R: Hogwartu Minervo ! Hogwartu ! Nie pamiętasz?

M: Aaa ... to trzeba było tak od razu mówić . A nie mnie zagadujesz , gadką o jakichś kapeluszach . Nie rozumiem , już młodych ludzi ...

R: A więc, czy możemy kontynuować nasz wywiad ?

M: Ale jaki wywiad , przecież mówiłaś o jakichś krowach?

R: Och ... M-i-n-e-r-v-o , opowiedz mi w końcu o tajemnicy Hogwartu .

M: E tam . Nie ma żadnych tajemnic . Gilderoy , kiedy jeszcze uczył nosił różowe kalesony i używał kremów do ujędrniania ...

R: Pani Minevro ! Proszę się tak nie rozpędzać. Ten wywiad będą czytały również dzieci .



M: Przepraszam.

R: A czy ma jeszcze pani coś ... ee "ważnego" do powiedzenia ?

M: Wiem też , że Filch ma sztuczną szczękę i oko na sprężynie .

R: Hmm . Aha . NIESTETY muszę już iść . Dziękuję za eee ...ciekawy wywiad . Do widzenia .

M: Tak , tak do zobaczenia . Przyjdź jeszcze kiedyś , wiem jeszcze , że Flitwick miał ...

R: "Jasne uważaj , bo przyjdę "

Autor: BellatrixLestrange

Pufkowy żartowniś

W ostatnich dniach do redakcji Proroka Codziennego przyszło wiele skarg od oburzonych czarodziei i czarownic którzy skarżyli się że podobno ostatnio sowa doręczyła im list od pewnego pomieszkańca który podawał się za...samego Sami-Wiecie-Kogo.

W tych to wiadomościach żartowniś, bardzo nachalnie nakłaniał do kupna oferowanej przez niego... mówiącej pufki.

Ten oto mebel miał zachęcać właściciela do skorzystania z niej opowiadając beznadziejne dowcipy i głosząc durne komplementy w stronę posiadacza. Podobno gdy osoba nie chciała skorzystać z oferty danej przez niedosłego

akwizytora, dowcipniś groził że wkroczy do jej domu i będzie ją torturowała zaklęciem niewybaczalnym, a następnie poprzez złe uroki zmusi ją do zjedzenia ogromnej ilości fasolek Bertiego Botta o smaku wymiocin. Pufka była dostępna w kolorze bordowym w jasno zielone kropczki i fioletowo pomarańczowym.

Po interwencji Proroka, ministerstwo postanowiło odnaleźć żartownisia co akurat nie było trudne do zrealizowania, gdyż kłamca umieścił ogłoszenie w konkurencyjnej gazecie przedstawiając zalety jego pufek. Brygada szturmowa szybko uchwyciła "zbrodniarza" i przekazała w ręce ministerstwa. Podszywacz został skazany na rok pobytu w Azkabanie, a pufki trafiły do gabinetu

Ministra – Brakowało mi podnóżka na nogi –

mówi pan Rufus.

Autor: Marvol

ROMAN G. ŚMIERCIOŻERCA?

Roman G. - dotychczas oddany pracownik Ministerstwa Magii, umieszczony w mugolskim rządzie jest podejrzany o nielegalne kontakty ze śmierciożercami.

- Ministerstwo przechwyciło sowę adresowaną do samego... Sami-Wiecie-Kogo!-donosi anonimowy informator. Dzięki sprytowi naszej korespondentki dotarliśmy do tej tajnej wiadomości:

Zapraszam na kolację z okazji wprowadzenia nowej ustawy-Romek.

PS. Leszek gotuje, Jarek zamawia dziewczyny, a Andrzej przynosi Ognistą!

-To szokująca wiadomość -komentuje pracownica Biura Aurorów Nimfadora Tonks. - Romek jest znany z lotności umysłu i szalonych pomysłów. W końcu wygrał konkurs "Czarownicy" na najbardziej rozumne spojrzenie. Nigdy nie posądziłabym go o coś takiego!

Romanowi G. został postawiony zarzut współpracy z siłami ciemności. Jednak czy stanie przed sądem? Nie jest to takie pewne, albowiem członkowie Wizengamotu ogłosili strajk. Relacja z tego wydarzenia w kolejnym numerze!



Autor: DAB

Czarodzieje mugolami – czyli dziwny przypadek Mugolius Choricus

Na niesłychanie rzadką chorobę zapadł Dariusz Blink – czarodziej mieszkający w Londynie, a na co dzień zajmują cy się handlem używanymi kociólkami.

Wszystkich członków rodziny (a także sąsiadów, którzy jak zwykle o wszystkim dowiedzieli się pierwsi) ogarnęła groza, gdy Dariusz ze zdziwioną miną spojrzał na swoją różdżkę i zapytał, do czego służy „ten wypolerowany patyczek”. – W pierwszym momencie pomyślałam, że to wszystko wina nadużycia produktów Weasleyów – mąż często zagląda na Pokątną, ale kiedy zorientowaliśmy się, że to poważna sprawa od razu teleportowaliśmy go do Świętego Munga –

opowiada ze łzami w oczach pani Mona Blink, małżonka chorego. Obecnie pan Dariusz przebywa w Szpitalu im. Świętego Munga, gdzie uparcie twierdzi, że znalazł się na balu kostiumowym, a czarodziejska tiara to róg obfitości. Lekarze nadal badają, czy choroba jest zakaźna.



Autor: Serena

Wywiad z anonimowym uczniem Hogwartu

Korespondenci Proroka nie śpią zbierając dla Was doniesienia z całej Anglii. Jakie tajemnice skrywa Wybraniec, jakie były jego sekrety? O zdanie pytamy anonimowego ucznia Hogwartu. Nie czekajcie i zabierajcie się do lektury!

Dziennikarz: Witam. Jak wiesz...

Anonim: Masz pan żelka?

Dziennikarz: Że co... Tak, proszę. Wracając do tematu – cała społeczność czarodziejów chce się dowiedzieć czegoś o życiu sławnego trio – Harry’ego Pottera, Ronalda Weasleya i Hermiony Granger. Czy jesteś z nimi w bliskich kontaktach?

Anonim: Ciężko nie być po pięciu dawkach kremowego piwa...

Dziennikarz: Czy to prawda, że Hermionę i Rona łączy coś więcej niż przyjaźń?

Anonim: Ja tam panie nic nie wiem. Ale pamiętam taką imprezę w pokoju wspólnym... Ron podwędził dla Hermiony bańkę mleka z kuchni. Powiedział jej potem coś na ucho i nagle umknęli wszystkim z pola widzenia. Ino się za nimi kurzyło!

Dziennikarz: To naprawdę interesujące. A wiesz coś może na temat życia uczuciowego Harry’ego Pottera, Wybrańca?

Autor: Serena

Hogwart szuka dyrektora

Szkoła Hogwart organizuje ekspresowy konkurs na stanowisko dyrektora. Przypomnijmy, że w minionym roku szkolnym w nadal nie wyjaśnionych okolicznościach zginął Albus Dumledore. Kandydująca na jego miejsce profesor McGonagall ostatecznie zrezygnowała, twierdząc że nigdy nie lubiła biurkowych posadek.

W ostatnich dniach do Hogwartu nadlatywały sowy z listami od zainteresowanych czarodziei. Nieoficjalnie wiadomo, że swoją propozycję złożył nawet Lord Voldemort, wychwalając że jest najbardziej wykwalifikowanym kandydatem.

Specjalnie powołana komisja nauczycielska, jak na razie odmawia w tej sprawie komentarzy, informując, że najważniejsze decyzję zapadną

Anonim: Wybraniec nie Wybraniec, byle miał kaganiec. Wracając do tematu – widuje się go tu i ówdzie, lecz zazwyczaj towarzyszą mu przyjaciele, był pewien epizod pod koniec roku z tą małą, rudą, ale nie mam pojęcia jak to się skończyło.

Dziennikarz: A znasz może jakieś sekrety naszej trójki?

Anonim: Podobno Harry ukradł z gabinetu profesora Snape’a wszystkie szczurze ogony i odprawiali o północy tańce rytualne wywołujące śnieg.

Dziennikarz: Śnieg?

Anonim: No wiem, wrzesień był, więc nic dziwnego, że im się nie udało.

Dziennikarz: Nie chcę naruszać pana wiarygodności, ale...

Anonim: To pan nie naruszaj!

Dziennikarz: Zgoda. Jeśli przypomni ci się coś nowego zapraszam do mojego biura w przyszłym tygodniu.

Anonim: Spoko. Daj pan żelka!



dopiero pod koniec sierpnia. Obdarzonej niezwykłą inteligencją Ricie Skeeter, udało się jednak obejść tajne zabezpieczenia i przy pomocy zaklęcia Accio, przywołała do swojego salonu w Hrabstwie York, listę z najbardziej prawdopodobnymi kandydatami – patrzcie poniżej!

1) Gilderoy Lockhart – najbardziej zaufana osoba. Przez rok pracował w zamku Hogwart zaskarbiając sobie zyczliwość uczniów.

2) Argus Flich - mniej uzdolniony ale znany z twardej ręki. Potrafi utrzymać ład i porządek w szkole.

3) Arabella Figg – osoba zewnątrz z poza układu. Szkole Hogwart potrzeba świeżej krwi. Kandydatura do rozpatrzenia. PS. Umiejętności magiczne nieznanne.

4) Aberforth Dumbledore – brat byłego dyrektora. Jego atutu – nazwisko i nic poza tym. Znany ze szczególnego zamiłowania do kóz.

5) Dolores Umbridge – kompetentna i przede wszystkim ciesząca się poważaniem osoba. Niestety cierpi na lęk wobec centaurów. W razie powrotu do Hogwartu żąda specjalnej ochrony.

Autor: GGgrzesiek

Nowe szaty śmierciożerców?

Nie lada rewolucja szykuje się na rynku magicznych ubrań. Znana z ekstrawaganckich pomysłów spółka Fred & George Weasley wypuszcza kolejną ofertę, tym razem z ubraniami dla jednej z najliczniejszych ostatnio grup czarodziei.

-Chodź i lataj z przyjemnością – głosi hasło z promującej ulotki. – W naszej ofercie całkowicie rezygnujemy z czerni. Wszystkie, szaty który wypuszczamy na rynek, są utrzymane w tonacji różu, fioletu i żółci. Nie uwierzycie ale już teraz napływa do nas wiele zamówień – mówi jeden z bliźniaków Fred nie zdradzając jednak od kogo, chociaż, faktem pozostaje, że w ostatnich dniach szczególną aktywność przejawiają Śmierciożercy.

Wielu z nich przechadza się po Londynie, nawet w najbardziej zatłoczonych miejscach, swoją osobą wzbudzając zaciekawienie, a momentami irytację u mugoli.



- Widziałam takiego jednego, jechał obok mnie w autobusie. Jakiś Lord podobno, przynajmniej tak się zwracali do niego przyjaciele. A jak ohydnie ubrany, cały na różowo - mówi nasza anonimowa czytelniczka.

Autor: GGgrzesiek

Wywiad z Ronem!

Pełna sił i niekończącej się energii Rita Skeeter powraca na łamy Proroka, aby swoim niewyparzonym piórem przebić ego kolejnej zarozumiałej sławy. Ronald Weasley! Jaki jest naprawdę? Co się kryje pod maską niepozornej wydawałoby się twarzy? Tylko u nas Rita Skeeter ujawnia tajemnice o jakich nie śniło się najstarszym czarodziejom!

- Dzień dobry, panie Ronaldzie. To jak zgodzisz się zamienić jedno słówko?

- Zależy o czym, ale na marginesie nie lubię jak się mówi do mnie Ronaldzie. Nie możesz używać po prostu Ron?

- Oczywiście, rozmówca ma zawsze rację. A więc Ronaldzie...

Ron, mówiłem Ron.

No tak, ale już nie przedłużajmy. Krążą plotki, że jesteś osobą niezrównoważoną i wybuchową. Jak to skomentujesz, Ronaldzie?

- Ty stara, zapchlona wywłoko! Ja?! Czy ja wyglądam abym by nerwowo?!

- Nie skądże!

- No właśnie, więc sama widzisz. Podobne plotki rozpuszcza Sami-Wiecie-Kto. Bardzo mu zależy na psuciu atmosfery.

- Rozumiem, ale tak między nami lubisz Quiditcha?

- Pytanie, jak najbardziej!

- Podobno dobrze latasz na miotle i grasz w szkolnej drużynie...

- Bo tam biorą tylko najlepszych!

- Uczniowie cię lubią!

- Tylko kochają, bez przesady...

- I ułożyli o Tobie pieśń.

- Przepraszam, do czego to rozmowa prowadzi?

- A do niczego. Ot taka mała dygresja. To wracając na właściwie tory...

- Mam nadzieję, że już kończymy...

- Chwileczkę chciałam zadać pytanie!

- Czekam, czekam cierpliwie!

- Proszę mi nie przerywać!

- Ja, ja Ci przerywam. Normalnie jak zaraz coś złapię...

- Panie Ronaldzie, to wszystko się nagrywa!

- Ty mi grozisz?!

- Nie ostrzegam!

- No dobrze, to jakie było to pytanie?

- Chwileczkę, zapomniałam!

- Objawy starości?

- Słucham?!

- To taki żart, to jak miałaś o coś pytać?

- Ach tak, już sobie przypomniałam. to prawda że miałaś romans?



- Zależy z kim? Z Dodą?

- Nie ciotką Murel, Fred i George coś wspominali!

- Dupki, normalnie dupki. Obgadują za plecami własnego brata.

- To jak, z tym romansem. Coś między wami zaiskrzyło? Piszecie do siebie dalej listy?

- Tak ostatnio wysłałem jej wyjca, aby nie przyjeżdżała na Boże Narodzenie. Przepraszam muszę już kończyć.

- Ach rozumiem, wspomnienie o związku ze starszą kobietą jest zbyt bolesne...

- Normalnie gdybym miał przy sobie różdżkę...

- Do widzenia, panie Ronaldzie.

Autor: GGgrzesiek

Epidemia!

W szpitalu św. Munga wybuchła epidemia CHAS, czyli Cholerycznego Ataku Śmiechu. Sale dla chorych już są przepełnione, a chorzy wciąż napływają ze wszystkich stron

kraju. Musiano użyć specjalnych zaklęć, aby przyjąć więcej zarażonych.

Na korytarzach słycać tylko śmiech, widać młodych i starych czarodziej turlających się po podłodze. Personel ma coraz więcej pracy. Sytuację pogarszają zarażenia wśród personelu. U niektórych pojawiają się już kolejne objawy takie jak bóle brzucha, czy łzawienie. Uzdownicy ostrzegają, choroba jest bardzo niebezpieczna i szybko się rozprzestrzenia.

„Jeśli zauważycie u kogoś z rodziny niespodziewane i nieuzasadnione ataki śmiechu natychmiast przetransportujcie ich do szpitala” - radzi jeden z Uzdownicy.

Ministerstwo ostrzega, ale niewiele może zrobić, aby zapobiec epidemii. Do tej pory nie opracowano jeszcze skutecznego antidotum. Prace nad nim trwają, zaangażowani są w to najlepsi z najlepszych, między innymi profesor Sewerus Snape.

Miejmy nadzieję, że epidemia szybko się skończy. Będziemy państwa na bieżąco informować. I proszę pamiętać: wzmożona czujność!

Autor: Ligia

Wywiad z Ritą Skeeter!

Od zarania dziejów utarło się, że to przebojowa Rita Skeeter, przeprowadza większość prorokowych wywiadów. Nasza korespondentka Ligia jeden jedyny raz postanowiła zmienić bieg historii i specjalnie dla naszych czytelników wypytała Ritę. Nietuzinkowe pytania, jeszcze mniej wyszukane odpowiedzi, inteligencja i elokwencja rozziny Dursleyów razem wziętych, to wszystko znajdziecie w wywiadzie, który ujawnia nigdzie wcześniej nie publikowane tajemnice Madame Skeeter!

- Co ci się najbardziej podoba w twojej pracy?

- W mojej pracy? Zarobki oczywiście! Choć gdyby spojrzeć na trud, który wkładam w te wszystkie wywiady. Nie uważasz, że naczelny Proroka powinien dać mi jakąś podwyżkę?

- Pominę, to milczeniem . Od zawsze chciałaś być dziennikarką?

- Nie od zawsze. To się zaczęło jakoś od przedszkola. Pamiętam, że wtedy huśtałam się na placu zabaw. Raz się odbiłam za mocno no i wiesz. Upadłam na głowę. Nie było to zbyt przyjemne, nabiłam sobie dużego guza, ale od tamtej pory odkryłam swoje prawdziwe powołanie. Zawsze wiedziałam, że najlepiej mi wychodzi oczernianie, przepraszam opisywanie życia sławnych ludzi.

- Skąd czerpiesz pomysły? Czy twoja praca sprawia ci przyjemność?

- Pytasz o pomysły, zabawne. Zewsząd, z otoczenia, praktycznie na codzień Włączasz radio i zaraz dowiadujesz się o kolejnym pomysle z ministerstwa. Otwierasz gazetę, a tam patrzy na Ciebie twarz wielkiego Inkwizytora Hogwartu.



Czy tu można się nie śmiać? Wystarczy wziąć pióro i do roboty.

- A jak z tą przyjemnością z wykonywania pracy?

- Och no tak, zdarzają się oczywiście drobne wpadki, jak ta niespodziewana noc z Flichem, na marginesie za dużo wypita, ale ogólnie nie narzekam. Gdyby jeszcze niektórzy rozmówcy byli bardziej uprzejmi. Niedawno napisałam

artykuł o Lordzie Voldemorcie. Normalnie sensacja, Czarny Pan idąc na zakupy potknął się, bo miał przydługą szatę. Mugolska kamera zarejestrowała cały upadek. I proszę sobie wyobrazić, że dzień po publikacji dostałam list z pogroźkami – jeszcze jeden taki numer i pisać będziesz nekrologi, nieważne na czyj pogrzeb.

- Swój?

- No mówiłam, nieważne!

- Ach tak, bardzo przepraszam, to może na rozluźnienie atmosfery - czy możesz napisać słowo "wschód? Chwileczkę, bez używania samonotującego pióra.

- Proszę bardzo ale to nie idzie do druku –? Fsyhut....

- No nie, jakbym śmiała?!

- Mam nadzieję, ale na marginesie nie masz przy sobie lepszego zestawu pytań. O np. czy to prawda że jestem najlepszą dziennikarką?

- Przepraszam, nie mogę zadać takiego pytania. Na komplementy to możesz liczyć jedynie od Flicha.

- O wypraszam sobie takie aluzje!

- Oczywiście. To może teraz coś miłego. Przeprowadziłam małą sondę z bohaterami Twoich wywiadów z której wynika, że przeważająca większość z nich, dokładnie 90 % uważa Cię za starą, wścibską krowę.

- Kompletne bzdury, z moimi rozmówcami od kilku lat utrzymuje dobre kontakty!

- Mówisz o Flichu?

- Nie o listach! Chociażby Harry Potter. Niedawno wysłał mi...

- List?

- Nie wyjca! Ale że specjalnie zapamiętał mój adres. Jestem pewna, że podświadomie darzy mnie olbrzymią sympatią.

- Tak samo jak Hagrid. Dziękuj za wywiad.

Autor: Ligia

Zaginiony kot, pokażne znaleźne!



Zaginął kot (nierasowy, chociaż po spożyciu eliksiru gładkolizego zdecydowanie zmiękło mu futro), kolor czarno - biały, usposobienie seryjnego mordercy.

Kot reaguje na imię

Ropuch, poznać go można po jego zdecydowanej nienawiści do insektów, która objawia się potężnym ślinotokiem i próbach samobójczych. Zaginął niedaleko wioski Hogsmeade, nieszczęśnika, który go znajdzie czeka potężna nagroda w postaci kilku litrów antidotum na pchły. Proszę o kontakt przez sowę, najlepiej zabezpieczoną w pancerz (posiadam też inne koty.)

Autor: Serena



Sprzedam autentyczny ząb Sami-Wiecie-Kogo za jedyne 50 galeonów , można także zakupić przedmioty śmierciożerców .

Ząb Czarnego Pana kosztuje jedynie 50 galeonów , ale jeśli kupicie 3 takie zęby

otrzymacie za darmo węża do wyboru (jakiego tylko chcecie) .

Do nabycia także :

- paznokiec Bellatrix Lestrange za jedyne 40 galeonów

- włos Lucjusza Malfoya także za 40 galeonów

- od Severusa Snape'a jak na razie nie mamy nic , więc możemy wam oddać za darmo jego samego (jeśli oczywiście sami go sobie wcześniej złapiecie)

Ale jeśli nie chcecie się męczyć z łapaniem Snape'a mamy jego sobowtóra .

Jeśli zakupicie wszystkie nasze produkty , to zupełnie za darmo wygracie :

Spotkanie ze śmierciożercami , a na nim kto wiem może nawet szatę i maskę śmierciożercy

oraz ładny tatuaż . W przeciwnym razie wasza wycieczka potrwa o wiele dłużej ... tzn. w najlepszym wypadku traficie do Szpitalu św. Munga , albo większe szanse są na wypad do wesołego miasteczka prowadzonego przez śmierciożerców , którzy za pomocą różnych czarów umilą wam wycieczkę . Są też inne atrakcje , ale musicie sami się przekonać.

Autor: BellatrixLestrange

Złodzieja prosimy o zwrot!

Od pewnego czasu w okolicy Hogsmeade nasilają się dziwne kradzieże. Złodziej (nie bójmy się tak nazwać tego zdesperowanego czarodzieja!) po włamaniu do domostw nie zabiera nic innego jak słoiki z domowymi przetworami. Władze podejrzewają, że w tą sprawę zamieszani mogą być śmierciożercy.

Naszej wysłanniczce udało przeprowadzić się rozmowę z jednym z poszkodowanych.

Rita(R) - Witam pana! Czy mogłabym chwilkę z szanownym panem porozmawiać na temat tej tragedii, jaka się przydarzyła?

Anonimowy Poszkodowany(AP, niestety nie chciał ujawnić nam swojego imienia)
- Oczywiście, zakładając, że nie potrwa to długo.

R - Od razu zadaję pierwsze pytanie! Jakie to jest uczucie, zostać tak brutalnie okradzionym?



AP - Okropne, może mi pani uwierzyć! Takie smaczne konfitury (w tym momencie poszkodowany nie zapanował nad swoimi emocjami)...

R - Skoro takie smaczne, to może pan je zjadł?

AP - A gdzieżby tam! Robiła je jeszcze moja świętej pamięci ukochana żona, bałbym się!

R - W takim razie może chce pan przekazać coś złodziejowi?

AP - Jeśli życie mu miłe niech lepiej odda te dwa słoiki!

R - Tak, dziękuję za poświęconą chwilkę czasu. Nie było za długo?

AP - Ależ proszę bardzo! Mnie pozostaje jednak mieć nadzieję, że następnym razem będzie krócej..

Prorok Codzienny jest częścią serwisu HPNEWS.PL

Wszystkie publikowane teksty znajdziecie na:

<http://www.hpnews.pl/prorok/>

Przygotowanie:

GGgrzesiek

Korekta:

Ligia

Redaktorzy:

Serena

BellatrixLestrange

Izula

Patryk1905

DAB

Ligia

Rita

Lilly_evans

Marvol

Sauron

Następny numer już za tydzień!

I JESZCZE NA POZEGNANIE!

Co to jest: Ma ponad 100 głów, a nie myśli?
Ministerstwo Magii

Koniec roku szkolnego. Hermiona otrzymała całe
mnóstwo nagród. Ron ją pyta:
- Za co masz ten puchar?

- Za zwycięstwo w konkursie na najciekawsze streszczenie podręcznika.
- A tę książkę?
- Za najciekawszy eliksir w szkole.
- A ten dyplom?
- Za to, że śpiewałam.
- A ten medal?
- Za to, że przestałam śpiewać.

sauron

**Kopiowanie i rozpowszechnianie artykułów bez zgody redakcji
zabronione!**

**Publikowane teksty, opierają się na dużej dawce humoru naszych
redaktorów. Nie należy ich traktować poważnie. Wszelkie
podobieństwo prawdziwych wydarzeń i osób przypadkowe!**
